

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkiem »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Boże Ciało.  
Jutro: Klotyldy.  
Pojutrze: Kwiryna.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 45 zah. 8 11.  
Jutro „ „ 3 44 „ 8 12.  
Pojutrze „ „ 3 43 „ 8 13.

## Wiec protestujący.

W Poznaniu odbył się w niedzielę wiec w sprawie projektowanego prawa o osadnictwie.

Wielka sala Lamberta była zapelniona po same brzegi, a ci którzy przybyli później, musieli stać w kruzgankach. Stawilo się około 2000 obywateli wszystkich stanów.

Prowincya licznie była reprezentowana, nawet z Prus Zachodnich i Górnego Śląska pospieszyli rodacy przypatrzeć się wspaniałej manifestacji narodowej.

Z obydwóch naszych kół poselskich zauważono panów: Brejskiego, dra Antoniego Chłapowskiego, dra Alfreda Chłapowskiego, dra Dziembowskiego, dra Krzywińskiego, Kulerskiego, dra Mizerskiego, dra Niegolewskiego, dra Skarżyńskiego i ks. prałata Stychla.

Izbę Panów reprezentował pan Józef Kościelski.

Policya szczególnie zaopiekowała się wiecem, na sali uwijał się umundurowany komisarz, pilnie przestrzegając, aby ganki były wolne. Po raz pierwszy zauważono coś podobnego.

Wśród wiecowników rozeszła się pogłoska, że dwie mowy zostały skreślone z porządku obrad, ponieważ policya nie pozwoliła ich wygłosić. Zabiegom wpływowych mężów udało się jednakże uchylić zakaz policyjny.

Prócz tego zasiadło przy stoliku na estradzie z dwóch urzędników policyjnych, którzy stenografowali przemówienia.

Krótko po godzinie 12 w południe zagał wiec p. Kazimierz Chłapowski z Kopańki i odczytał porządek obrad, na który się zgodzono. Marszałkiem wybrano pana Kazimierza Chłapowskiego, wicemarszałkiem posła ks. prałata Stychla.

Marszałek powoławszy kilku ławników, poprosił na estradę posłów.

Następnie odczytał liczne telegramy, nadeszłe z różnych stron, przeważnie z Górnego Śląska a także od Centralnego Komitetu Wyborczego na Westfalię i Nadrenię.

Pierwszy mówił mecenas poseł poznański Bernard Chrzanowski o znaczeniu historycznym projektowanego prawa. Swiętą tę mowę nagrodzono hucznymi oklaskami.

Drugim mówcą był syn sędziwego Patrona kłęk włościański pan dr. Tadeusz Jackowski. Przedstawił on w jędrnych słowach doniosłość projektu pod względem socjalno-ekonomicznym. Mowę tę często przezywano gromkimi oklaskami.

Jako trzeci i ostatni mówił p. Karol Rzepecki o naszym stanowisku w obec projektowanej nowej ustawy antypolskiej.

Gdy skończył, rozległy się w sali długotrwałe oklaski. Dodać należy, że i panie licznie zgromadzone na chódku, klaskaniem w dłonie objawiały zadowolenie.

Poem ksiądz prałat Stychel odczytał następującą rezolucję:

Rezolucya w sprawie projektu osadniczego przedstawiona na wiecu w Poznaniu 29 maja 1904 roku.

My, zebrani dnia 29 maja 1904 roku na wiecu w Poznaniu Polacy

zważywszy, że projektowane przez rząd pruski prawo o osadnictwie wyklucza Polaków od swobodnego osiedlania się na ziemi a tem samem narusza konstytucyę na mocy której wszyscy obywatele wobec prawa są równi,

zważywszy dalej, że projektowane prawo, powstrzymując Polaków w tworzeniu własnych zagrod, zadaje gwałt najwznioślejszym uczuciom ludzkim, płynącym z miłości i przywiązania do ziemi ojczystej,

zważywszy następnie, że projektowane prawo w granicach królestwa pruskiego ma służyć do pogwałcenia narodu polskiego, mającego na równi z narodem niemieckim przyrodzone i historyczne prawo do rozwoju narodowego i kulturalnego i

zważywszy wreszcie, że projektowane prawo przedstawia się jako akt przemocy silniejszego, urągający wszelkim zasadom chrześcijańskim i zdobyciom cywilizacyi,

protestujemy uroczyście przeciwko rzeczonemu projektowi w imię prawa, w imię zasady wolności, chrześcijańskiej sprawiedliwości i cywilizacyi i oświadczamy publicznie, że ku obronie swego bytu narodowego i ku obronie najwyższych dóbr ludzkości wszystkie wyteżymy siły, ufni, że to nowe ciężkie doświadczenie z pomocą Bożą przetrwamy nieugięci i niezłomni.

Rezolucyę przyjęto grzmiącymi oklaskami.

Na tem porządek wieca został wyczerpany.

Marszałek Chłapowski podziękował mówcom za piękne przemówienia i wyraził nadzieję, że z wieca wyłoni się korzyść dla naszego społeczeństwa. Zachęcał do zwalczania jak najwięcej wieców, dalej zachęcał do ukochania całym sercem pięknego języka polskiego.

Marszałkom, komitetowi, który wiec przygotował, oraz mówcom wykrzyknięto trzykrotnie: „Niech żyją!”

W taki więc sposób Poznań zaznaczył swoje stanowisko względem nowego projektu antypolskiego, za pomocą którego chcą nas pozbawić prawa kupowania ziemi. Słusznie podniesiono na wiecu, że jest to zaręczona walka o byt, ale my w niej nie zginiemy, bo my żyć chcemy i żyć będziemy. Bronimy naszej ziemi, bronimy naszych kościołów, a Bóg nam będzie błogosławił i skruszy zuchwałość naszych przeciwników.

## Ciężkie nawałnice

powodujące miejscami ogromne straty nawiedziły w piątek Niemcy środkowe i południowe i powtórzyły się w noc sobotową. Najwięcej ucierpiał Turyngia i Wyrtembergia. Kilkanaście osób poniosło śmierć od piorunów. Telegramy doniosły następujące szczegóły:

W Leutenbergu w Turynгии zamienił piorun w perzynę 5 stodół z zapasami. W Scheuerfeldzie pod Koburgiem spaliło się całe gospodarstwo z zapasami, inwentarzem żywym i martwym oraz maszynami rolniczymi. W Bartofie zabił piorun listowego. W okolicy Langenfeldu oberwała się chmu-

ra a woda wyrzuciła ogromne spustoszenia. Pociągi kolejowe spóźniły się o kilkanaście godzin. W lasach hareńskich uderzył piorun w chatę węglarską i zabił dwóch węglarzy i dwóch innych ogłuszył.

Ze Sztutgardu donoszą: Pomiedzy Heilbronem i Weisbergiem zburzyły potoki wody tor kolejowy na 12 kilometrów. Komunikacya ustala zupełnie. W Heilbronie stała woda w ulicach na metr wysoko i wyrzuciła ciężkie straty w winnicach. W okolicach Tybingi powstała powódź, jakiej w tamtych stronach nie pamiętają. Jedna kobieta utonęła. Nie obyło się także bez wypadków pioruna. W niektórych okolicach całe żniwo zniszczone doszczętnie. Rzeka Nekar wystąpiła z brzegów. Tamy i mosty pozrywane.

## Wojna rosyjsko-japońska.

Japończycy odnieśli znowu znaczny sukces nad Rosyanami przez zdobycie obronnej tychże pozycyi, będącej niejako kluczem do Portu Artura, t. j. Kinczou. Kilka dni toczyła się nader zacięta walka o tę pozycyę; Japończycy stracili wedle telegramu z soboty około 3000 ludzi, Rosyanie podobno tylko około 400; w końcu wzięli Japończycy pozycyę szturmem.

Urzędowy telegram japoński z Tokio o tej bitwie brzmi następująco: Janarał głównodowodzący wojskami, który uderzył wczoraj na Kinczou, donosi, że bitwa rozpoczęła się już dnia 21 b. m. W dniu tym zmuszono artyleryę rosyjską do zdemaskowania swoich stanowisk i przekonano się, że na wzgórzach Nauszau, na południe Kinczou znajdują się cztery 15-centymetrowe i dziesięć 9-centymetrowych dział fortecznych; dalej dwa 12-centymetrowe działa z przyrządami do pospiesznego nabijania (działa 12 centymetrowe wyrzucają bombę na odległość 8504 metrów). Działa te rozmieszczono w 10 okopach, mających charakter dzieł fortyfikacyi stałej nie polowej; na stokach fortecznych były siatki stalowe i miny ziemne.

Dnia 22 b. m. wyruszyły poszczególne oddziały, których celem było dalsze rozpoznanie sytuacji i sił nieprzyjacielskich, przy czem stwierdzono, że prawe skrzydło nieprzyjaciela opiera się o Huanszangtao i że tutaj znajduje się 8 dział ciężkiego kalibru z wylotami skierowanymi na morze. Dnia 26 maja rano uderzyła piechota na Kinczou, gdy równocześnie artylerya demonstrowała pod Nauszau. Walka trwała cały dzień, a następnego dnia o świcie rozpoczęły bombardowanie miasta działa okrętowe, które trwały pięć godzin z rzędu bez przerwy. W końcu wzięto Kinczou bojem wstępnym; o godz. wpół do 6 były wojska japońskie w mieście, nieco później wzięły Nauszau. Jenerał japoński w sprawozdaniu swem dodaje, że w chwili wysłania telegramu wojska japońskie ścigają nieprzyjaciela.

Zdobycie Kinczou przez Japończyków oznacza nie mniej nie więcej, jak zupełne odcięcie Portu Artura od wszelkiego połączenia z lądem.

Według wiadomości nadeszłych z Liao-jang walka pod Kinczou była więc zacięta i więcej krwawą, niż nad rzeką Jalu. Japoń-



czycy szli naprzód z niesłychaną pogardą śmierci i dostali się w krzyżowy ogień dywizji generała Focka. — 15000 Japończyków miało zasiać trupem pole walki, Rosyan zginęło rzekomo tylko 2000. Książę Jaime Bourbon, który brał udział w walce, spadł z konia i doznał wstrząśnienia mózgu. Nadto na twarzy ma głęboką ranę.

Japończycy wskutek tego zwycięstwa zmienili pierwotny plan kampanii. Obecnie koncentrują wojska koło Portu Artura, a dopiero po zdobyciu twierdzy mają zamiar posunąć się na północ. Rosyjan cofnęli się w porządku na południowe wzgórze, lecz i tutaj zaatakowani stracili artylerię.

Walka trwa dalej; wojska rosyjskie cofają się, brosiąc teraz rozpaczliwie każdą piędź ziemi dokola Dalnego; stamtąd cofną się do głównego łańcucha potężnych fortów, które między zatokami Talienswan i Gołębnią, stanowią ostatnią na lądzie linię obronną Portu Artura.

Do Berlina donoszą, że w krwawej bitwie pod Kinczou Rosyjanie dokazywali cudów waleczności.

Korespondenci zaś dzienników londyńskich donosząc o zajęciu Kinczou, zaznaczają niezwykłe zacięty charakter bitwy. Straty Japończyków, którzy szli na armaty rosyjskie z pogardą śmierci, są podobno bardzo ciężkie.

Berl. Tagebl. odebrał z Tokio telegram z dnia 27 maja, przypuszczający wniosek, że zwycięzcy z pod Kinczou zdolali odciąć dywizję rosyjską pod dowództwem generała Focka od Portu Artura, i że ta dywizja prawdopodobnie będzie zmuszoną do kapitulacji. Telegram brzmi:

Wojska japońskie walczące na półwyspie kwantuńskim stoją pod rozkazami generała Nogi i składają się z 5 i 11 dywizji i licznej artylerii ciężkiej. Oznacza ją się tutaj jako trzecią armią, podczas gdy wojska generała Nodzu: 6, 7 i 9ta dywizya otrzymały nazwę czwartej armii.

W bitwie pod Kinczou zdobyli Japończycy 50 armat rosyjskich i wielką ilość materiału wojennego.

Najświeższy telegram Biura Reutera donosi, że liczba zabranych przez Japończyków dział wynosi tylko 20, straty Japończyków 3500 ludzi. Jenerał Oku twierdzi w swym telegramie, że odebrał Rosyanom 68 dział i 10 dział maszynowych. Z tele-

## Udało mu się.

Humoreska.

(Dokończenie.)

Nie traciłem jednak nadziei: całe zadanie zawierało się w tem, żeby wyszedłszy z biura nie wpaść na Skobla i niespostrzeżenie przemknąć się do bufetu, gdzie, rozumie się nikt mnie szukać nie będzie. Szczęście sprzyjało mi; kiedy wyszedłem na peron, Skobla już tam nie było; poszedł zapewne odprowadzić żonę i siostrzenicę do powozu. Podniósłszy kolnierz paltota i nasunawszy kapelusz na oczy, przebiegłem do bufetu i z wściekłością zacząłem zajadać skibki chleba jedną za drugą, będąc przekonanym, że przy tem zajęciu nikt mnie nie pozna.

W tem ukryciu spędziłem cały kwadrans, zepsuwszy sobie na zawsze żołądek, jak przekonałem się o tem obecnie. Potem, sądząc, że droga musi być nakoniec swobodna, wyszedłem znów na peron i rozumie się, wpadłem wprost w objęcia Skobla, oczekującego przybycia następnego pociągu, którym sądził, że pojedzie spóźniony się na pierwszy.

— Jaktol ty tutaj! — zawołał. — Gdzieżeś przepadał tyle czasu?

Przebaknałem coś o otrzymanym telegramie, zniewalającym mnie do bezzwłocznego powrotu i widząc, że Skobl otworzył usta od zdziwienia, odważyłem się dodać, że muszę natychmiast jechać z powrotem.

— Jest to sprawa życia lub śmierci! — dodałem. — Rozumiesz? tylko co telegrafowałem, że przyjadę pierwszym pociągiem.

— Ależ na miłość Boską powiedz nakoniec, co się stało! Czy zachorował ktokolwiek? Pokaż mi telegram.

gramu Oku wynika, że Japończycy mieli trzykrotną nad Rosyanami przewagę, gdyż armia japońska składała się z trzech dywizji, tj. 39000 żołnierza, rosyjska natomiast tylko z jednej. Wojska rosyjskie cofały się w zamieszaniu, spaliwszy po drodze magazyny pod Tapangszin. Po stronie japońskiej poległo 3,500 ludzi, Rosyjanie zostawili na polu walki 400 zabitych.

Po zwycięstwie pod Kinczou ogłosili Japończycy blokadę Portu Artura; odnośny telegram z Tokio brzmi: admirał Togo zarządził blokadę brzegów półwyspu Liautung na południe od linii Pulartien (Port Adams) i Pitsewa. Togo ostrzega okręty państw neutralnych przed naruszeniem blokady.

Daily Telegraph donosi, że Japończycy zajęli kolejno w ciągu soboty wszystkie dalsze pozycje obronne rosyjskie i znajdują się już tylko w odległości 12 mil angielskich od właściwych fortyfikacji Portu Artura.

## Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Cesarz Wilhelm odbył przegląd wszystkich wojsk załogi poczdamskiej. Na śniadanie zaprosił hr. Bülowa.

— Zjazdowi katolików niemieckich 51 z rządu, który odbędzie się w Ratysbonie, przewodniczyć będzie, jak pisze „Germania“, nie kardynał Fischer, arcybiskup kołoiński, lecz kardynał Kopp. Zgłoszenia uczestników kongresu przyjmuje księgarz p. Henryk Pawelek w Ratysbonie.

— Ulaskawiony został przez cesarza niejaki Hansen z Angeln, który za zabójstwo żony skazany na dożywotnie więzienie, przesiedział 28 lat w Rensburgu. Hansen otruł w roku 1875 swą żonę, za co skazanym został na śmierć; karę tę zamienił cesarz Wilhelm I na dożywotne więzienie.

— Delegaci austro-węgierscy, wysłani w celu narad w sprawie zawarcia traktatów handlowych pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami, przybędą do Berlina w poniedziałek, lub wtorek przyszłego tygodnia.

— Cesarz Franciszek Józef mianował króla angielskiego Edwarda austro-węgierskim marszałkiem polnym. Arcyksiążę Fryderyk wręczy królowi Edwardowi dnia 8 czerwca oznaki nowej godności.

Udałem, że szukam w kieszeni, wreszcie oświadczyłem, że depeszę musiałem zgubić.

— To od mojego stryja, który nagle umarł — objaśniłem.

— Nagle umarł i po śmierci telegrafował do ciebie? — rzekł osłupiały Skobl. — Muszę koniecznie zobaczyć telegram... Ba! chodźmy do biura, tam dostaniemy kopię!

Z temi słowami pociągnął mnie do biura telegrafu i zażądał pokazania tekstu depeszy, dostarczonej mi tylko co.

— Nazwisko Pańskie? — zapytał urzędnik.

— Dżonson, — odpowiedział za mnie.

— Telegramu z takim adresem nie było, — wyrzekł urzędnik.

— Jaktol nie było? — zawołał Skobl. — Oto jest sam Dżonson, który przed kwadransem otrzymał depeszę i natychmiast dał odpowiedź!

— Pierwszy raz w życiu widzę tego pana, — odrzekł chłodno urzędnik. — Nie dawałem mu żadnego telegramu i żadnego też od niego nie przyjmowałem.

— Dżonson! — zawołał Skobl. — Co to wszystko znaczy? Zdaje mi się, że zwarywaleś!

— Ja ci napiszę z Lordynu i wszystko wyjaśnię, — odrzekłem zawstydzony.

— Teraz więcej nie mogę ci powiedzieć. To zbyt silny i nieoczekiwany cios! Nie zwracaj na to uwagi. To czasem zdarza się ze mną!

— Zdarza się z nim: że stryj mu nagle umiera, a potem do niego telegrafuje! Słyszeliście coś podobnego? — zawołał Skobl, jakby dzieląc się swoim zdumieniem z całym światem. — Dżonson! ty widocznie jesteś chory! Jedziemy do mnie i ja zaraz posłę po doktora!

— Mandat posła Korfantego. Do Ober-schl. Volksztg. w Gliwicach piszą z Katowic, że mandat posła Korfantego jest tak dalece zachwiany, że bezwzględnie przyjdzie do nowych wyborów.

— Echa procesu „Górnoślązaka“. Donoszą z Katowic, że w duchowieństwie katolickim Górnoślązaka mają zajść rozległe zmiany, będące wynikiem procesu „Górnoślązaka“.

— Znęcanie się nad żołnierzami. Za nadużycie władzy, maltretowanie podwładnych i pobudzanie ich do karygodnych czynów, został podoficer Viehweger przez sąd wojskowy w Königsteinie skazany na 1 rok 13 miesięcy więzienia i degradację. W Toruniu stał przed sądem wojskowym płatniczy wojskowy v. Hagen, oskarżony o porażenie pałaszem w oberży w Bielawach czeladnika rzeźnickiego Steinerta. Podać go uwolniono, gdyż czyn ów spełnił będąc zupełnie pijanym. Rozprawa toczyła się z wykluczeniem publiczności.

— Umari wczoraj w Nowych Strzelcach (Neustrelitz) wielki książę, panujący nad tem księstwem niemieckim. Nienawidził on prusaków. Wielki książę chorował na pęcherz, a od kilku miesięcy nie opuszczał łóżka. Rządy objął jego syn, któremu wojsko przysięgało dziś (w poniedziałek) przed południem. Miał lat 85.

— Międzynarodowy kongres dla prawnej ochrony procedurów zajmował się w sobotę prawem znaków ochronnych i modeli w celu praktycznego ukształtowania międzynarodowego prawa w tym kierunku. Kongres wyraził zapatrywanie, że obecna międzynarodowa ochrona modeli jest całkiem niewystarczającą i postanowił wspólnie z dawniejszemi i przyszłemi kongresami postarać się o zmianę na lepsze. Po krótkich rozprawach o procedurze artystycznym zamknięto kongres.

— Król Chrystyan duński ma zamiar udać się na początku bieżącego tygodnia do Gmunden, aby wziąć udział w uroczystościach weselnych. Tak samo udają się do Gmunden Chrystyan duński i księżna Aleksandryna, siostra w. ks. Fryderyka Franciszka.

— Gazety angielskie występują bardzo ostro przeciw Niemcom, którym zarzucają złamanie neutralności w toczącej się wojnie.

Nie wiem doprawdy co na to odrzekłem, gdyż w tej chwili spadł na mnie nowy cios. Do Skobla podeszła jego siostrzenica i stanęła zdumiona, patrząc to na mnie, to na stryja. Po chwili, widocznie domyśliwszy się wszystkiego, rzekła:

— To pan Dżonson, nieprawdaż!? — i zaczęła śmiać się do rozpuku.

Ręczę, że nikomu, odkąd świat stworzony, nie zdarzało się słyszeć takiego wesolego i zarażającego śmiechu, a iskierki migoczące przytem w filuternych oczach dawniejszego, zmusiłyby do weselości nawet samego Kalwina, w chwili, gdy płonął na stosie. Nie mogłem również powstrzymać uśmiechu a po chwili śmiałem się także na cały głos, podczas gdy Skobl zdumiony spoglądał na nas z wyrazem przerażenia na twarzy.

Siostrzenica odezwała się pierwsza:

— Stryju, — rzekła, — zdarzyła się omyłka, która byłaby okropną, gdyby pan Dżonson nie był sam humorystą i gdyby nie zauważył całej śmiesznej strony tej omyłki. Ciocia nie chciała na nas czekać i pojechać już do domu, musimy więc iść piechotą, a po drodze opowiemy stryjowi całą historję.

Wahałem się z początku, ale wreszcie pomyślałem, że lepiej spotkać się oko w oko z pięćdziesięciu ciotkami, niż rozstać się z siostrzenicą, nie dowiedziawszy jej, że nie zawsze bywam głupim i czasami mogę nie być nudnym.

I nietylko poszedłem z nimi, ale nawet spędziłem w Grikrofsie cały tydzień.

Wyjeżdżając stamtąd, byłem naręczonym i nazywałem panią Skobl „ciocią“, aby dowieść jej, że nie jestem zawziętym i znaczącym zwycięstwem, odniesionem przez człowieka, którego ona nazywała głupim i nudnym.



japońsko-rosyjskiej. Jak wiadomo bowiem wielkie niemieckie towarzystwa żeglugi sprzedały Rosyi kilka swych wielkich pospiesznych parowców, które Rosya zamierza użyć w części jako okręty transportowe do węgla, w części też uzbroiwszy je odpowiednio, jako krążowniki. »Morning Post« zaznacza, że gdyby rząd angielski był stanowczy i silny, nie namyślałby się ani chwili, lecz okazałby innym mocarstwom dobitnie, iż według angielskiego pojmowania rzeczy podobne postępowanie (z strony Niemiec) nie zgadza się z obowiązkami, jakie nakłada prawo o neutralności. Rząd silny i stanowczy chwyciłby się w takim wypadku także koniecznych środków. Neutralność bowiem oznacza zupełnie równomierne stanowisko wobec obydwóch stron walczących. Dalej twierdzi »Morning Post«, że jeżeli Niemcy sprzedały Rosyi okręty, w takim razie ma Japonia także prawo zakupić okręty w Anglii. Na razie zakazuje prawo angielskie takie zakupy i sprzedaże, lecz nie nie broni parlamentowi angielskiemu, by prawo to na pewien czas zawiesił i przez to zezwolił na sprzedaż okrętów angielskich Japończykom.

— Hambursko-amerykańskie towarzystwo żeglugi zaprzecza wiadomości, jakoby także wielki pospieszny parowiec »Deutschland« sprzedany został Rosyi.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska diecezja.** Ks. kuratus Osński z Opaleńca otrzymał prezentę na probostwo w Butrynach, a kapelan Brzeszczyński z Klebarka przeniesiony jako kuratus do Opaleńca.

**Chełmińska diecezja.** Pelplin. W poniedziałek 30go b. m. odbyła się instytucja i instalacja nowych kanoników honorowych dziekanów, ks. dr. Juliusza Pobłockiego z Chełmna i ks. Franciszka Schamera z Gdańska. — Ponieważ ks. Franc. Fich-oeder nie przyjął probostwa w Kazanicach lecz pozostaje w Górznie, probostwo Kazanickie znowu jest opróżnione. Prawo prezentacji przysługuje naczelnemu prezesowi Prus Zachodnich. Przesiedleni zostali następujący księża: wikary Bortkowski z Gdańska od św. Birgity do Sopotu; wikary dr. Pliński z Sopotu jako administrator (nie jako wikary) do Nowegoportu, lokalny wikary Pelka z W. Mędromierza (Gr. Mangelmühle) jako administrator do Niboka; wikary Lubowski z Miłobądz jako lokalny wikary do W. Mędromierza; wikary Klink z Wrzeszcza do Miłobądz, wikary Jakubowski z Nowogomiasta (nad Drwęcą) do Wrzeszcza, administrator Dekowski z Zblewa jako wikary do Nowogomiasta, wikary Dzieniszewski z Pogódek do Nowejcerkwi pod Pelplinem.

— Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasz<sup>o</sup> mowić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczył pozwoli.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 1 czerwca 1904.

— Uroczysta procesja Bożego Ciała pójdzie tym samym porządkiem jak i po inne lata z współdziałaniem wszystkich katolickich towarzystw i cechów. Wojsko tworzyć będzie szpaler.

— Targ na bydło i konie jaki się tu we wtorek odbył był dobrze obesłany. Mianowicie krów i świń spędzono wiele. Targ był dobry. Płacono za bydło na rzeź 27 do 30 m. za centnar, za krowy dojne 240—300 m., za młodociane 125—160 m. Za świnię: 6-tygodniowe prosiaki 8—10 m., 10—11 tygodniowe 20—25 m., tuczniaki 32—34 m., za centnar żywej wagi. Koni spędzono mniej, lecz ceny były dobre.

— Egzamin na referendaryuszów złożyli przy wyższym sądzie ziemiankim w Królewcu kandydaci prawa pp. Sebba, Wunderlich i Laudien.

\* **Klewki.** Donosiliśmy w zeszłym numerze, że pewien robotnik został przez robotnika z Polski skaleczony nożem w

głowę. Teraz okazało się, że robotnik ów uderzył głową o róg stołu, wskutek czego odniósł ciężką ranę w głowie!

\* **Purda.** Wioska nasza w przeciagu kilku dni nawiedzona została przez pożar po raz trzeci. W sobotę wybuchł ogień u chałupnika Kuchlika. Budyńki były drewniane i słomą kryte, więc pożar szerzył się z niezmierną szybkością. Spaliły się także zabudowania posiadzicieli Kuenzel, Hahn i Kempa. 6 rodzin jest bez dachu. Szkody są wielkie, ponieważ pogorzeły nisko tylko byli zabezpieczeni, a mało co zdołano wyratować. Pożar powstał podobno od iskier z komina sąsiedniego domu.

\* **Wartembork.** Porucznik pozasłużbowy p. Lasen nabył majątek rycerski Kropuliny za 195,000 marek. Przejęcie nastąpiło natychmiast. — Ogień wybuchł w poniedziałek w lesie miejskim. Spaliło się około 8 morg zagajenia. Przyczyna pożaru dotąd nie wyjaśniona.

\* **Gietrzwałd.** Posiedziciel Kwiatkowski ztąd sprzedał handlerzowi Thiel cielę 4 i pół miesiąca stare za niezwykle wysoką cenę 270 m.

\* **Orzesz.** W poniedziałek spaliła się doszczętnie pobliska wioska Szwejkowy. Kilkadziesiąt rodzin jest bez dachu nad głową. Nędza jest wielka.

\* **Ostróda.** Do handlu firmy Lipski i Syn włamał się w drugie święto Zielonych Świątek złodziej i zabrał się do kasy. Oszukał się jednak w swej nadziei, gdyż w kasie było tylko kilka marek.

\* **Tylża.** Protestancki kościół w Kaukemie spłonął.

\* **Nowe.** Ubiegłego czwartku powstał ogień w domu mistrza stolarskiego p. Glurka i rozszerzył się tak szybko, że o ratunku mowy nie było. Spaliły się również dwa domy sąsiednie.

\* **Malbork.** Przy końcu jarmarku na konie zdarzył się wypadek który się zapewne źle skończy. Pan Sandfuchs, dawniej burmistrz malborski, popróbowował jazdy na kasztanowatej klaczy. Zrzucił ją. Ludzie się przyglądali, p. Sandfuchs próbuje po raz drugi. Ale kasztanka nie należała do koni z krwią zimną przeciwnie był to jakiś niebezpieczny cudak. Gdy biedny p. Sandfuchs siadał, wspięła się tak silnie, że się przechyliła i przewróciła, przy czym upadła na jeźdźca. Złamane obydwie obojczyki, kilka żeber złamanych, a o ile płuca wtłoczone i inne obrażenia zaszły dotąd nie wiadomo.

\* **Z Swieckiego.** Syn pewnego właściciela z N. przehulawszy wszystko czmychnął niewiadomo dokąd. Rodzice niedawno temu kupili mu za 12000 m. gospodarstwo, ale synalek przehulał cały majątek i jeszcze biednym rodzicom, którzy mu resztkę dali, pozostawił 700 m. długu.

\* **Wysoka.** Kilka osób włamało się w nocy przez płot do ogrodu nauczyciela Meyera w Stahre (?) i przewróciło mu 10 koszek z pszczołami, wskutek czego ów nauczyciel ponosi wielką szkodę. Podobno uczyniono to ze zemsty. Sprawców dotąd nie wysłędzono.

\* **Gdańsk.** Pod Brzeźnem rzuciły się do morza dwie córki maszynisty Tetzlaffa. Na ratunek podążył im rybak Labuda i wydobył je z wody. Młodszej nie udało mu się przywołać do życia. Starsza przyszła do siebie, lecz powodu samobójczego zamiaru podać nie chciała.

\* **Rawicz.** Z oznakami zatrucia zachorowała rodzina pewnego robotnika w Golinie. Ojciec rodziny już życie zakończył, a reszta rodziny leży ciężko chora.

\* **Inowrocław.** W Łojewie w tutejszym powiecie zaarrestowano za złamanie kontraktu 33 robotników z Królestwa i odstawionym bez wszystkiego do granicy.

\* **Berlin.** Tragiczny koniec małżeństwa. Nieszczęśliwe pożycie małżeńskie doprowadziło zarządcę Leipnera z Willibaldstr. do samobójstwa i zabójstwa; we wtorek przeszłego tygodnia opuścił mieszkanie swoje, zabrawszy z sobą dwóch synków w wieku 3 i 1 i pół roku, w piątek zaś prześlął żonie z Westend kartę, w której jej

doniósł, że zamierza umrzeć razem z dziećmi. Wszelkie poszukiwania za nim były bezskuteczne, aż naraż wczoraj wylądowało ciało jego ze Szprewy pod zamkiem »Ruhwald«. Ciało dzieci nie znaleziono dotąd podobno niema jednak wątpliwości, że nieszczęśliwy utopił się wraz z dziećmi.

\* **Kolonia** nad Renem. Morderstwo, niebywałego rodzaju spełniono tu na pewnej służącej podczas nieobecności państwa, w poniedziałek dnia 23 b. m. pomiędzy godz. 1 a 6 tą po poł. przy narożniku ulic Trajan i Maternusstr. Aby przeszkodzić stawianej przez nią obronie, powiązał ów morderca wpięty rękę i nogi, usta zaś zatknął zwiniętym fartuchem; poczem bezbronną istotę, jak stwierdzono przez lekarzy, udusił. Niedosyć na tem, morderca ten wylamał następnie kilka zamków do szaf, by się dobrze obłowić; oprócz jednego ubrania, w które się ubrał, skradł zabójca sto osiemdziesiąt marek gotówki, oraz przedmioty srebrne wartości około 10 mk. i kilka monet pamiątkowych, poczem się ulotnił. Mimo energicznej działalności tajnej policji i 500 mk. nagrody wyznaczonej przez naczelnego prezesa temu, kto by mordercę wykrył, nie zdołano dotąd go wysłędzić.

## Rozmaitości.

**Ojciec św.** Polakiem z Górnego Śląska. W zeszłym tygodniu przyszedł pewien gospodarz do składu kupca p. St. Spychalskiego w Opolu i opowiadał, że w Budapeszcie ma przebywać pewna zakonnica, rodem z Boguszyca w pow. Opolskiem, która w ostatnich dniach zawezwała listownie swych krewnych, aby jej przysłali papiery, dotyczące rodziny. Chodzi tu o rodzinę Krawców, ponieważ dziadek lub pradziadek teraźniejszego Ojca św. miał się nazywać Krawiec i pochodzić z Boguszyca. Podczas jakiejś wojny miał powędrować do Włoch i tam się prawdopodobnie przezwł Sarto, co znaczy na polskie Krawiec. Nie wiadomo, jak ta sprawa się ma. Dość, że w okolicy Opola przechodzi z ust do ust pogłaska, iż Ojciec św. jest Polakiem.

**Siostry Dragi.** Siostry królowej Dragi, które — jak wiadomo — osiadły w Monachium w towarzystwie swej ciotki, prowadzą życie zupełnie samotne, małomiastkie, nie bywają nigdzie, a z domu wychodzą bardzo rzadko na przechadzkę i to do miejsc najmniej uczęszczanych. Nie przyjmują również żadnych wizyt, które im chcą składać przejeżdżający przez Monachium ich rodacy, Serbowie. Z tego też powodu policja tamtejsza, która początkowo, otoczyła je swoim dozorem, zaprzestała obecnie opiekować się niemi. Monachium wybrały one na stałe miejsce pobytu.

## Na czerwiec

można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać.

Przypominamy Wam, Bracia Wiarusy, że w obecnych dla nas tak ciężkich czasach, każdego prawdziwego Polaka obowiązkiem jest mieć w domu swoim polsko-katolicką gazetę, kto tego nie czyni ten grzeszy wobec siebie i całego narodu polskiego.

W świecie ciekawych wypadków wiele. Wojna na dalekim Wschodzie wre w najlepsze i lada dzień spodziewać się można poważnych starć. Z powstania w Afryce również ciekawe nadchodzą wieści, a w kraju, w kuźni antypolskiej rząd i hakatyści coraz nowe prawa wyjątkowe kuja na nas Polaków. Chcąc o tem wszystkim być do brze poinformowany, trzeba koniecznie czytać gazetę szczerze polską, a taką jest »Gazeta Olsztyńska«.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarzem« kosztuje na czerwiec na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **34 fen.**, z odnośnieniem w dom przez listowego **42 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.



## Posiadłość

52 morgi dobrej roli, wtem łąki, blisko szosy chcą zaraz w całości lub w parcelach sprzedać. Zgłosić się do 15 czerwca.

Gerigk

gospodarz w Dorotowie.

Szukam od zaraz

## 3 robotników

do mej cegielni piaskowej w Quilitz.

Warkalla.

Za stare żelazo placę 1,80 m. za centnar.

**A. Brünn,**  
ul. Warszawska 66.

W skutek powiększenia mego handlu maszyn chcę mój skład

towarów kolonialnych od zaraz lub później wraz z pomieszczeniem wydzierżawić.

F. Kłodziński,

Olsztyn, ulica Jakóbowa nr. 5.

500 mk.

## nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu Kothe'go wody na zęby, but. po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów albo komu z ust ezuć będzie. Georg Kothe Nachf. Berlin. Do nabycia w domu wysyłkowym **Wacława Chmurzyńskiego** w Lipuszu (Lippus WPr.)

## Baczność!

Polecam najlepsze fabrykaty maszyn do sieczenia

**Cormick  
Massey Harris  
Osborne**

wskutek dużych zamówień po znacznie niższych cenach, dalej maszyny do rżnięcia i prasow. wapna i torfu, kultywatory, grabie „tryumf” grabie do siana, „Zmijki”, młóckarnie, we wszelkich gatunkach, młóckarnie szersokie z manerzem do podwójnego szczyżenia.

**Centryfugi**

**Cenith i Planet**

najlepsze w najpraktyczniejszej konstrukcji.

Udzielam korzystnej odpłaty, za gotówkę wysokiego rabatu. Wszystkie maszyny dostawiam franko do najbliższej stacji kolejowej kupującego.

F. Kłodziński,

handel maszyn rolniczych,

Olsztyn, ul. Jakóbowa (Jacobstr.) 5.

## Posiadłość

29 morgi roli, w tem łąki z budynkami chcą zaraz w całości sprzedać.

**Ziermann**  
w Krancu p. Dorotowo.

## Sprzedaz posiadłości.

Posiadłość należąca dawniej do p. Gisevius w Pasymie składająca się z budynku mieszkalnego z 14 pokojami, 3 kuchnie, restauracją i zajazdem, stajnie dla koni, murowany śpichrz, ogród, chlewy; plac do budowy z masywnymi chlewami, chałupy z ogrodem i chlewami wszystkie budynki z żywym i martwym inwentarzem, jako i 300 morgi roli, 180 morgi łąki dobrej i 120 morgi lekkiej ziemi w całości lub parcelach sprzedać. Termin sprzedaży wyznaczony na wtorek, 14 czerwca od 10 przed południem na miejscu, na który kupeców zapraszamy.

Pasym, w czerwcu 1904.

## Schaffrin i wspólnicy.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy niniejszym do łaskawej wiadomości, że otworzyłem w ulicy Prostej 5 z dniem 1 bm.

skład sera połączony z handlem mleka, masła jako i delikatesów,

polecając zarazem wszelkie gatunki sera od najtańszych do najdroższych w znakomitej dobroci. Proszę o łaskawe poparcie mego interesu.

Z wysokim szacunkiem

**W. Paskarbeits.**

## Meble, lustra,

towary wyścielane polecam wielkim wyborze po znanych tanich cenach.

Szczególniej polecam dla braku miejsca, aby uprzętać następujące przedmioty jako to:

obrazy świętych, figury i krzyże także za szkłem, dalej dywany, kołdry, przykrycia na stoł, hodniki i wiele innych rzeczy po bardzo tanich cenach.

## J. Lewandowski,

ulica Prosta (Richtstr.) nr. 28.

### ZŁOTY MEDAL

międzynarodowej wystawie higienicznej w PARYŻU 1901.

## Dra Neumanna „PLICAINUM“

[D. R. W. Z. 53808],

środek skuteczny w przypadkach blednicy, niedokrwistości, osłabienia żołądka, ogólnego osłabienia itp., a mianowicie w przypadkach

t. zw. kołtuna.

Części składowe [%]: Ferr. 0,53 [jako albumin] Extr. Condurang. fluid. 45,0; Tinct. aromat. 24,0; Inf. Flor. Ohamon 5,0; 180,0; Spirit. vini 50,0; Sir simpl. 150,0; Aqu. dest. ad 1000,0.

Butelka [ca. 500 gr.] 2,50 mk., do nabycia w aptekach.

Ostrzega się

przed lekarstwem naśladowanem!

Jedynie prawdziwe lekarstwo dra Władysława Neumanna z Nowego, odznaczone złotym medalem, jest u mnie do nabycia.

**K. Nowacki, aptekarz**  
w Osiu (Osche W/Pr.).

Polecam codziennie świeżo palone: **Ceylon-Mocca** mieszanka funt 1,40 m., paczka pocztowa 9 funtów 12,60 m. **Jawa-Neu Granada** mieszanka funt 1,20 m., 9 funtów 10,80 m. **Guatemala-Borbon** mieszanka funt 1,00 m. paczka 9 funtowa 9,00 m. — Przy zamówieniach 5 funtów wysyłam na okręg 10 mil, a przy 9 funtach do każdej miejscowości **franko**. Opakowanie w użytecznych mieszkach gratis. Mieszanki kawy perłowej funt 1 m. i 1,20 m. Mieszanki kawy Santos funt 80 fen. i 90 fen.

## P. Hirschberg.

Listy i koperty

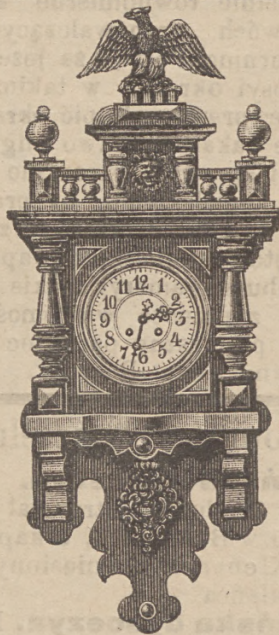
## żałobne

wykonuje szybko

**Drukarnia Gazet**

\* Olsztvńskiej \*

Olsztyn, ul. Dolna  
Kościelna nr. 12.



Zegary wszelkiego gatunku kupuje się najlepiej w domu wysyłkowym na odpłatę **A. Kundta** w Olsztynie.

### Posiadłość

100 morgi roli, budynki, stodoła szopy jest pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Gdzie? powie ekspedycya „Gazety Olsztvńskiej“.

Jako szczególnie dobre wina mozelskie

polecam:

**1900 Warmeldniger** flaszka 0,75 m. przy 10 flaszkach po 70 fen.

**1900 Merler** flaszka 1,00 m. przy 10 fl. po 95 fen.

**1897 Piesporter** flaszka 1,20 m. przy 10 fl. po 1,10 m.

Również szczególnie dobre:

wina reńskie

**1900 Lauberteimer** flaszka po 80 fen. przy 10 fl. po 75 fen.

**1877 Erbacher** flaszka 1,35 przy 10 fl 1,25.

Przy odbiorze 30 flaszek daje 5 proc. rabatu i wysyłam franko.

**P. Hirschberg, Olsztyn,**  
hurtowny handel win.

## L. Hirschfeld

poleca

po bardzo tanich cenach

## welnę do tkania

jako i

— prawdziwą turecką —  
czerwoną przedzę.

Z powodu taniego zakupu sprzedaje

mąkę pszenną

po **13 fen.** za funt, przy odbiorze 25 funtów.

**P. Hirschberg,**  
dawniej F. Rogalla.